



**Kardynał Adam Stefan Sapieha
(1867–1951)**

Wielkość kardynała uwydatniała się nade wszystko w czasach trudnych, w sytuacjach krańcowych. Miał wtedy duszę miłosiernego Samarytanina, a równocześnie odziedziczoną po całych pokoleniach świadomość, że „Bóg mu powierzył honor Polaków...”

Metropolita krakowski Karol Wojtyła, 30 czerwca 1978 r., Kraków.

Zamek w Krasieczyńie z dębem zasadzonym w dniu urodzin Adama Stefana, stan z 1949 r. (zbiory Marii Osterwy-Czekaj)



Młody Adam Stefan w stroju szlacheckim (zbiory Muzeum Historii Fotografii im. Walezego Rzewuskiego w Krakowie)



Ród Sapiehów – przyszły metropolita krakowski siedzi na kolanach ojca (drugi z lewej), Krasieczyń, 1869 r. (za *Wokół pałacu i dworu*. Z kolekcji Janusza Przewłockiego, Warszawa 2008)

Sapieżyńskie gniazdo

Książę Adam Stefan Sapieha przyszedł na świat 14 maja 1867 r. na zamku w Krasiczynie jako siódme dziecko Adama Stanisława i Jadwigi z Sanguszków Sapieżyny. Jego narodziny upamiętniono, zgodnie z rodzinną tradycją, posadzeniem dębu w krasiczyńskim parku – drzewo rośnie do dzisiaj, a pod nim spoczywa kamień z napisem „Adam 1867”. Ojciec przyszłego kardynała napisał w dniu narodzin syna: „Oby wchodząc w to życie z nadzieją lepszej przyszłości, nie musiał tak, jak nam pewnie wypadnie, zejść do grobu z nadzieją tylko”. Od dziecka Adam chłonął atmosferę domu, w którym walka o wydzwignięcie ojczyzny z upadku spletała się z przywiązaniem do Kościoła katolickiego i tradycją rodzinną.

Wywodzący się ze Smoleńszczyzny Sapiehowie do wysokich godności doszli w XVI w., stając się jedną z najznakomitszych rodzin Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Po konfiskacie przez władze rosyjskie działości Adama, księciu Leonowi, dóbr na Wołyniu (w zemście za udział w Powstaniu Listopadowym i odmowę podpisania wiernopoddańczego listu do cara Mikołaja I) przenieśli się do zaboru austriackiego. Odrestaurowane budynki w Krasiczynie stały się siedzibą rodową, z której promieniował duch niezłomnej polskości. Znany w całej Galicji książę Leon, kawaler krzyża Virtuti Militari, kontynuował działalność patriotyczną jako poseł do wiedeńskiego parlamentu i marszałek Sejmu Krajowego we Lwowie.

Jego śladem podjął ojciec przyszłego kardynała, Adam Stanisław, uwieczniony przez Jana Matejkę na obrazie „Bitwa pod Grunwaldem” jako wielki książę Witold. Aresztowany przez Austriaków po wybuchu Powstania Styczniowego za prowadzenie zbiórki funduszy oraz broni, poświęcił się w późniejszych latach działalności politycznej i społecznej, zbliżającej go niekiedy do grup radykalnych – zyskał nawet przydomek „czerwonego księcia”. Od najmłodszych lat Adam widział jego żmudną pracę organiczną nad obudzeniem nastrojów patriotycznych – jej zwieńczeniem stało się zorganizowanie w 1894 r. Wystawy Krajowej, prezentującej dorobek gospodarczy narodu pozbawionego państwa. Adam Stanisław wpajał dzieciom zasadę, że „tylko ci kochać potrafią kraj i obowiązki, którzy od dziecka nauczyli się kochać swoje gniazdo”.



Świadcstwo chrztu Adama Stefana (zbiory Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie)

Od najbliższych Adam uczył się zatem odpowiedzialności za współobywateli, szacunku dla niższych stanem, przedkładania interesu narodowego oraz społecznego nad korzyści prywatne. Bywał też z ojcem w świecie, na dworze Habsburgów w Wiedniu, a także w Rzymie, gdzie został przedstawiony papieżowi Leonowi XIII, przyjacielowi ojca z czasów, gdy ten zabiegał w Watykanie o sprawy polskie.

Lata dojrzewania

Ksiądz Adam Stefan Sapieha, zdjęcie z okresu studiów w Innsbrucku, 1890–1894 (za *Wokół pałacu i dworu. Z kolekcji Janusza Przewłockiego*, Warszawa 2008)



Po ukończeniu w 1886 r. IV Wyższego Gimnazjum we Lwowie Adam Sapieha studiował prawo w Wiedniu i Krakowie, spędził też dziesięć miesięcy w słynnym Instytucie Katolickim we francuskim Lille. Tam, według niektórych źródeł, kielkować zaczęło jego powołanie kapłańskie, z czego miał się zwierzyć Matyldzie Sapieżynie, żonie swego stryja. Nie pozostawił pisanych świadectw na ten temat – był człowiekiem głębokiej modlitwy,

lecz życie duchowe skrywał przed światem. Studia teologiczne rozpoczęte w Innsbrucku kontynuował w seminarium lwowskim. We Lwowie też 1 października 1893 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk bp. Jana Puzyny. Rok później został skierowany do pracy duszpasterskiej w Jazłowcu w archidiecezji lwowskiej, gdzie dał się poznać jako człowiek wielkiego serca. Podczas epidemii cholery każdy w okolicy wiedział, że młody ksiądz chodzi do chorych, przynosi im żywność, sam przygotowuje posiłki. Wdzięczni parafianie zaczęli go nazywać „naszym książkątkiem”.

Dalsze studia w Rzymie na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim zakończył w 1896 r. ze stopniem doktora obojga praw – kanonicznego i cywilnego. Równocześnie uczęszczał do Papieskiej Akademii Szlacheckiej w Rzymie, by zgłębiać tajniki dyplomacji i znajomość języków obcych. Zyskał wówczas opinię nieoficjalnego rzecznika sprawy polskiej, a zdania młodego ks. Sapiehy zasięgał papież Leon XIII. Zawarte w watykań-

szych latach znajomości okazały się nieocenione w jego późniejszym życiu, gdy przyszło mu, już jako biskupowi krakowskiemu, szukać za Spizową Bramą wsparcia dla ojczyzny.

Zimą 1896 r. wybrał się do Bośni, poruszony wieścią o ciężkim położeniu tamtejszych emigrantów z Galicji. Po powrocie do Lwowa na życzenie abp. Józefa Bilczewskiego objął w 1897 r. stanowisko wicerektora tamtejszego seminarium duchownego. Kiedy odkrył braki w kształceniu alumnów, podejmował kilkakrotne bezskuteczne interwencje w kurii, aż wreszcie zrezygnował, informując o tym abp. Bilczewskiego w kategoriycznych słowach: „Widząc dezorganizację, w jakiej Seminarium nasze się znajduje, nie mogę i nie chcę brać na siebie współodpowiedzialności”.

Wychowany w poczuciu obywatelskiego obowiązku i mocno związany z rodziną, poświęcił w 1894 r. cały swój osobisty majątek dla ratowania akcjonariuszy upadłego Banku Kredytowego we Lwowie, któremu patronowali Sapiehowie. Jego ojciec, ksiądz Adam Stanisław, wziął na siebie jako główny akcjonariusz całą odpowiedzialność za bankructwo, gwarantując, że nikt nie zostanie pokrzywdzony – a syn pospieszył mu z pomocą.

Jesienią 1902 r. został wprowadzony przez abp. Bilczewskiego do kapituły metropolitalnej. Był to czas ekspansji ruchu socjalistycznego, stanowiącego szczególne zagrożenie dla podatnych na hasła „sprawiedliwości społecznej” robotników, a także dla młodzieży gimnazjalnej i akademickiej. Ks. Sapieha chronił więc wiernych przed propagandą lewicy i gromadził ich wokół Kościoła, organizując bractwa i stowarzyszenia religijne.



Ksiądz Adam Stefan Sapieha, około 1910 r. (zbiory Marii Osterwy-Czekaj)

Papieski szambelan

Kiedy w 1905 r. papież Pius X, późniejszy święty, skierował do duchowieństwa oraz wiernych pod zaborem rosyjskim list *Poloniae populum*, piętnujący ruchy rewolucyjne, które przyniosły się na ziemie polskie, i wzywający do pokaju, oczywiste stało się, że w Rzymie brakuje polskiego głosu. Należało podjąć akcję neutralizującą działania dyplomacji państw zaborczych, przedstawiającej polskie dążenia niepodległościowe jako „rewolucyjne”, a Polaków jako „burzycieli pokoju” wykorzystujących religię do celów narodowych. Nie było lepszego kandydata do



Podczas wyjazdu arcybiskupa Adama Stefana Sapiehy do Bawarii, Bad Reichenhall, 1935 r. (zbiory Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie)

W czasie pobytu we Włoszech, okolice Valmontone, grudzień 1908 r. (zbiory Marii Osterwy-Czekaj)

tej misji niż ks. Sapieha – ulokowano go zatem w otoczeniu papieża, gdzie był nieformalnym przedstawicielem Kościoła katolickiego na ziemiach polskich.

Sześć lat, od 1906 do 1911 r., spędził Sapieha w Watykanie, oddając sprawie polskiej ogromne przysługi. Zdobył sympatię Piusa X, który nie tylko mianował go swoim szambelanem, ale i uczynił zeń najbliższego współpracownika. Prowadząc zręczną akcję dyplomatyczną i gromadząc materiały ukazujące metody germanizacyjne rządu pruskiego oraz sposoby narzucania protestantyzmu, wysłannik ze Lwowa ograniczył wpływy pruskie w kręgach watykańskich. Zmianie stanowiska Piusa X wobec Polaków sprzyjał rozszerzający się na cały zabór pruski strajk szkolny i bojkot lekcji religii oraz modlitw w języku niemieckim. Ks. Sapieha obnażył także politykę władz carskich, wybierających na biskupów lojalnych wobec siebie ludzi i przedstawił listę księży godnych infuły. Jego działania, m.in. założenie biura prasowego informującego dziennikarzy o sytuacji Polski, przynosiły konkretne decyzje uwzględniające polskie interesy.

O pozycji ks. Adama Stefana Sapiehy w Watykanie świadczą liczne anegdoty. Pracował zawsze do późna w nocy i spał rano dłużej, niż nakazywały zwyczaje. Kiedyś Pius X zapytał go, o jakiej porze wstaje, i wyjaśnił, że on sam czyni to o piątej rano. Dyplomatyczna odpowiedź brzmiała: „Trzy minuty po piątej”. „Proszę więc rozpocząć służbę o dowolnej porze – odparł papież. – Gdyby się zaś zdarzyło, że nie byłoby ani Was, ani adiutanta, to sam otworzę sobie drzwi”.



Biskup krakowski

Pobyt w Rzymie zaowocował w 1911 r. nominacją biskupią i objęciem diecezji krakowskiej. Papież Pius X po udzieleniu mu sakry biskupiej odezwał się do asystujących księży Polaków: „Będziecie mieć biskupa bardzo..., bardzo dobrego!”.

W swoje biskupie godło wpisał zdanie: *Crux mihi foederis arcus* (Krzyż mi łukiem przymierza). 3 marca 1912 r. ingres do katedry wawelskiej odbył biskup, który podczas studiów w Rzymie co niedzielę odwiedzał owczarzy w najbiedniejszych wioskach i czuwał przy umierających. W dniu objęcia tronu biskupów krakowskich kazał wydać obiad dla 300 ubogich z Krakowa i okolicy.

Ks. Julian Groblicki, biskup pomocniczy archidiecezji krakowskiej, pisał po latach: „Odziedziczył duchowieństwo zdyscyplinowane, karne, wychowane w duchu hasła: *ora, labora et abtempera* (módl się, pracuj i słuchaj). On zmieniał ostatnie słowo: *ora, labora et ama* (módl się, pracuj i kochaj). Zaczął od siebie: sam ich umiłował!”. Już w pierwszym liście do wiernych przestrzegał przed niszczeniem tradycyjnych wartości: „widzę, jak coraz bardziej rozluźniają się węzły naszej dawnej rodziny”. I dodawał, że rodzina to „pierwszy święty związek, przybytek zaciszny wiary, dobrych obyczajów, tradycji świętych, twierdza, na której może spokojnie spoczywać nasza Religia i Ojczyzna. W niej młode pokolenia, w atmosferze miłości wzajemnej, uczą się poświęcenia, wyrzeczenia własnej wygody, egoistycznych przyzwyczajień”.

Do duchowieństwa pisał, że miłość duszpasterska ma być „współczująca, szukająca dusz, ale niezapominająca także o stronie ziemskiej człowieka, o jego niedostatkach i bólach”. Nawoływał do pokory oraz sumienności w sprawach finansowych, wyliczał wady zrażające wiernych od kapłanów: pychę i przywiązanie do dóbr doczesnych. Przyjmował księży do póź-



Konsekracja biskupa Adama Stefana Sapiiehy przez papieża Piusa X w Kaplicy Sykstyńskiej, 17 grudnia 1911 r. (zbiory Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego)



W dniu ingresu, Kraków,
3 marca 1912 r.
(Fotografia wykonana
przez Pawła Sapięha,
zbiory
Marii Osterwy-Czekaj)

nej nocy lub sam odwiedzał ich w parafiach. Wprowadził zwyczaj corocznej prywatnej audjencji każdego księdza w Pałacu Biskupim.

Zwiększył liczbę parafii tak, aby duchowni byli bliżej wiernych; zachęcał do budowania domów parafialnych jako ośrodków życia kulturalnego i społecznego – niebawem na terenie diecezji powstała setka takich domów; tworzył parafialne komitety pomocy ubogim, a sam często wstępował do prowadzonych przez nie jadłodajni, aby rozdać jałmużnę. Siostra posługująca w jednej z takich kuchni wspominała: „Nie budziła jego wstrętu ani cynowa miska, ani tyżka, jaką podawano ubogim, lecz zjadał małą porcję zupy, ażeby się przekonać, czym żywią się jego ubodzy”.

„Zyskał wielką popularność i miłość swoich diecezjan. Dzieci podczas spacerów tak starały się wybrać porę, by spotkać swego biskupa w czasie przechadzki na Plantach” – opowiadała Aniela Szmagerowa, działaczka Biskupiego Komitetu Pomocy. Żył bardzo skromnie – w sypialni wystarczały mu łóżko polowe, klęcznik i krzyż z różańcem na ścianie.

Wielki Jałmużnik

Po wybuchu pierwszej wojny światowej, jesienią 1914 r., z Krakowa, silnej twierdzy austriackiej, któremu zagroziła rosyjską ofensywą, ewakuowano przymusowo na kilka miesięcy ludność, nie zapewniając jej kwater ani jedzenia. Biskup Sapięha sam starał się o strawę dla usuniętych z miasta, interweniował też w Wiedniu, wzywał duchowieństwo parafialne do tworzenia komitetów gminnych razem z władzami świeckimi. W części Pałacu Biskupiego rozlokował szpital, wizytował inne szpitale z chorymi na tyfus i czerwonkę.

Walki Rosjan z Austriakami niósł spustoszenie na południowych ziemiach polskich. W pierwsze wojenne Boże Narodzenie biskup Sapięha wystąpił z orędziem, wołając o ratunek dla udrezczonych wojną: „ciągłe przemarsze milionowych armii i bezustanne walki zmiażdżyły dobytki znoju i potu pokoleń, kultury i dorobku

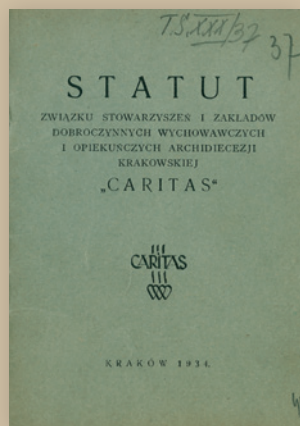
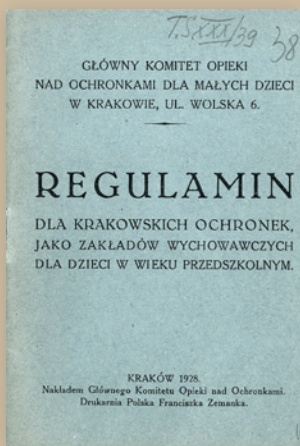
wieków. [...] widmo głodu, chorób już nie tylko zagraża przyszłości, lecz przygniata swym brzemieniem całe rodziny pozbawione dachu, mienia. [...] Wzywamy więc wszystkich [...] rodaków i inne narody, ludzi mających serce, by spieszyli, z czym kto może. [...] Niech z Krakowa wyjdzie wołanie i prośba do wszystkich bliskich i dalekich, by wyciągnęli miłosierną rękę”.

To właśnie wtedy, gdy założył Krakowski Biskupi Komitet Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny, powszechnie zwany Książęco-Biskupim Komitetem (KBK), zyskał przydomek Wielkiego Jałmużnika. „W klerze i sferach katolickich mimo szukania nie znalazłem ofiarnych – napisał później. – Musiałem udać się do innych ludzi, z dala od Kościoła stojących, którzy okazali się doskonałymi pracownikami...”. Zmobilizował środowiska polonijne na całym świecie do wysyłania darów; wykorzystywał ogromne środki zagranicznego komitetu ratunkowego, zbierane w szwajcarskim Vevey przez Henryka Sienkiewicza i Ignacego Jana Paderewskiego; pieniądze dla potrzebujących napływały z Watykanu i Skandynawii. Przyznał mu w 1915 r. nagrodę Fundacji im. Erazma i Anny Jerzmanowskich przeznaczoną na potrzeby KBK. Kołatał nawet do wrót cesarskich Franciszka Józefa, a gdy pod koniec wojny pojawił się głód, wysłał do cesarza telegram błagający o kilka wagonów mąki.

Przez swoje oddziały w Krakowie, Tarnowie, Przemyślu i Lwowie KBK organizował szpitale, dożywianie, opiekę nad

(Zbiórów Muzeum
Historycznego
Miasta Krakowa)





sierotami i jeńcami. Słynne kolumny sanitarne pielęgniarek docierały w odległe zakątki ze szczepieniami. Do walki z tyfusem, cholerą i dyzenterią zaangażował profesorów i rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego Kazimierza Kostaneckiego, który zwolnił w 1916 r. studentów medycyny z wykładów, by jechali w teren z kolumnami sanitarnymi. Swoją pomocą KBK objął obszar od Cieszyna i Zagłębia po Lwów i Lublin. Wydział Lekarski UJ obsadził personelem medycznym wybudowane również przez KBK szpitale w Zakopanem-Bystrem dla dzieci z gruźlicą kostną i Witkowicach pod Krakowem dla dzieci chorych na jaskrę – oba zostały po wojnie przekazane uniwersytetowi.

W Odrodzonej

W Krakowie początki XX wieku wrzało życie patriotyczne, odbywały się manifestacje narodowe, obchodzono rocznice, w 1910 r. odsłonięto Pomnik Grunwaldzki. W Galicji trwały przygotowania do zbrojnego wystąpienia, działały organizacje paramilitarne, m.in. Towarzystwo „Strzelec”, a także tajna Polska Organizacja Wojskowa Józefa Piłsudskiego. W sierpniu 1914 r. z Oleandrów wyszły Legiony z zamiarem wzniesienia powstania w Królestwie.

W atmosferze narodowego odrodzenia bp Sapieha ograniczył się do obserwowania sytuacji. Całą energię poświęcił działalności charytatywnej i kościelnej – tak pojmował powołanie biskupie. Nie odpowiadał mu program sił dominujących w walce o niepodległość, sprzeciwiał się bowiem łączeniu sprawy polskiej z polityką Habsburgów, a ludzie z kierownictwa Legionów byli mu obcy ideowo – w wielu z nich widział „socjalistów i radykałów”. Niechętnie patrzył też na proaustriacki Naczelny Komitet Narodowy, krytycznie oceniał akt 5 listopada 1916 r., w którym Austro-Węgry i Niemcy proklamowały chęć budowy kadłubowego państwa polskiego, zależnego od obu tych potęg.

Krytycznie przypatrywał się poczynaniom bp. Władysława Bandurskiego, duchowego opiekuna Legionów. Odrzucił też zaproszenie na wigilię legionistów w 1916 r., mimo że w sierpniu 1914 r. zaakceptował zorganizowanie legionu i zasugerował, by żołnierzom towarzyszył kapelan.

Odrodzenie Polski w 1918 r. przyjęt z wielką radością. Ziścił się sen Sapiehów o Niepodległej. 31 października 1918 r., po rozbrojeniu wojsk austriackich, zapanowała euforia. Gdy Austriacy w pośpiechu opuszczali miasto, księżę biskup odprawił 3 listopada uroczyste nabożeństwo na Wawelu, intonując na zakończenie hymn dziękczynny *Te Deum laudamus* („Ciebie Boga wystawiamy”). Z kolei podczas nabożeństwa 11 listopada 1918 r. błogosławił oddziały idące na odsiecz walczącego z Ukraińcami Lwowa.

Rok później do Krakowa zjechali Naczelnik Państwa i Naczelnny Wódz gen. Józef Piłsudski oraz dowódcy: Błękitnej Armii – gen. Józef Haller i armii wielkopolskiej gen. Józef Dowbor-Muśnicki. W ich obecności księżę biskup mówił na Wawelu: „Rok mija od chwili, jak ujrzeliśmy Ojczyznę wolną. [...] niech wszyscy w narodzie pamiętają, że chwila obecna dana nam jest przez Boga po to, aby w niej budować gmach Ojczyzny naszej. Zmarnować nam tej chwili nie wolno, jesteśmy za nią przed Bogiem odpowiedzialni. Wyrzec się nam trzeba siebie, a ofiarę z osobistych interesów kłaść podwaliny pod państwowość polską”.

Kościół polski musiał zbudować swoje struktury na ziemiach II Rzeczypospolitej. Krakowski biskup był przekonany, że dla ich właściwego funkcjonowania konieczna jest pełna niezależność od władzy świeckiej i nacisków zewnętrznych. Przed plebiscytem na Górnym Śląsku, który miał w marcu 1921 r. zdecydować o przynależności państwowej regionu, Sapieha mobilizował duchowieństwo polskie do aktywniejszego udziału w jego organizacji, natomiast biskup wrocławski Adolf Bertram opowiadał się za przynależnością całego regionu do Niemiec. W marcu 1920 r.

Zjazd biskupów
w Gnieźnie
– bp Adam Stefan
Sapieha (w pierwszym
rzędzie, trzeci z prawej),
26 sierpnia 1919 r.
(zbiory Archiwum
Kurii Metropolitalnej
w Krakowie)





Biskup Adam Stefan Sapieha wśród kleryków uczestniczących w kursie sanitarno-wojskowym, 1920 r. (zbiory Archiwum Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego)

w wyniku interwencji polskiego rządu na terenach plebiscytowych powołano komisarza do spraw kościelnych – został nim nuncjusz Achille Ratti. Zarzucano mu jednak brak reakcji na wydany przez Bertrama w listopadzie 1920 r. dekret dyskryminujący polskich kapłanów. Watykan wyznaczył nowego komisarza. Ten również nie sprostął zadaniu. Episkopat wystąpił do Rzymu abp. Józefa Teodorowicza i bp. Sapiehę. Ich misja w styczniu 1921 r. u Benedykta XV przyniosła zmiany dające polskiemu duchowieństwu większe możliwości oddziaływania. Podczas wizyty u papieża Sapieha krytykował Rattiego jako nuncjusza i sugerował jego odwołanie. Ratti wyjechał z Polski w czerwcu 1921 r. Wkrótce w grudniu 1922 r., po śmierci Benedykta XV, został papieżem i przyjął imię Pius XI.

Choć niechętny polityce, Sapieha zdecydował się zostać w 1922 r. senatorem z ramienia Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej. Złożył mandat już w 1923 r., gdy Pius XI wydał zakaz przyjmowania godności publicznych przez hierarchów. Zabierał głos w najważniejszych sprawach dla polskiego Kościoła. Był przeciwnikiem konkordatu, sądząc, że po latach zaborów spory między Kościołem a rządem powinny być rozstrzygane na mocy polskiego prawa. Nie zyskał poparcia innych biskupów – konkordat podpisano w 1925 r. W grudniu 1926 r. doczekał się mianowania przez Piusa XI na arcybiskupa i metropolitę krakowskiego, co wiązało się z podniesieniem rangi diecezji krakowskiej.



Arcybiskup Adam Stefan Sapieha podczas zawodów sportowych Katolickiego Związku Młodzieży Polskiej, Kraków, 1928 r. (zbiory Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie)

Przeciwko lewicy

Wykorzystując trudną sytuację gospodarczą, krakowscy socjaliści wyprowadzili w 1923 r. ludzi na ulice. Uczestnicy manifestacji rozbroili oddział policji, doszło do grabieży sklepów. Padły strzały do żołnierzy 8. pułku ułanów. Biskup Sapieha poprowadził pogrzeb poległych w ulicznych walkach żołnierzy, a w odezwie z 15 listopada 1923 r. pisał: „Ulice naszego grodu krwią bratnią zbroczone. Padli nasi dzielni żołnierze, co zastawiali swą pierś Ojczyznę [...]. A czy ci, co zabijali, co targnęli się na wojsko nasze, zrobili to z głodu, z rozpaczki? Nie! Uczynili to dlatego, bo ich podburzano, bo byli rozagitowani, bo ich nadużyto dla celów, z których wielu z nich nie zdawało sobie sprawy”. Nie wyraził zgody na kościelne pogrzeby zabitych demonstrantów. „Nawet po tych smutnych wypadkach wielu nie mogło zrozumieć, że pogrzeb katolicki nie może być prowadzony pod czerwonym sztandarem, bo sztandar ten jest godłem wzajemnej walki, pieśń zemsty i nienawiści nie może łączyć się z modlitwą o wieczny u Boga odpoczynek” – tłumaczył.

Gdy jednak w marcu 1936 r. wybuchł strajk w zakładach Semperit, arcybiskup pospieszył ze słowami wsparcia dla po-



Poświęcenie sztandarów hufców krakowskich harcerzy, Wawel, 9 czerwca 1929 r. (Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie).

trzebujących: „W kraju szerzy się ogromna nędza. Robotnik, wieśniak, bezrobotny inteligent i zubożały rękodzielnik przymierają z głodu i niedostatku. Spychamy ten stan na tak zwany kryzys. Czy jednak w wielu wypadkach niepomahowana chęć zysku, zbyt wysokie wynagrodzenie jednych, nie powodują nieuczciwego wyzysku, biedy? Ze wstydem musimy przyznać, że tak jest, a krwawe wypadki w Krakowie i gdzie indziej są tego jaskrawym dowodem” – pisał.

Od 1922 r. koncentrował się na tworzeniu „Caritasu” – kościelnej organizacji charytatywnej, od 1930 r. wspierał budowę struktur Akcji Katolickiej – masowej organizacji katolików świeckich. Akcja Katolicka prowadziła działalność formacyjną, oświatową, społeczną i charytatywną. Przed wojną liczyła blisko 750 tys. członków, a według słów nuncjusza w Polsce, abp. Francesco Marmaggio, miała być „murem przeciwko masonerii i bolszewizmowi”. W dziele tym Sapieże pomagał ks. Jan Piwowarczyk. „Wychowanie religijne dla Boga jest najskuteczniejszym wychowaniem dla narodu i państwa” – uważał metropolita. Działalność oświatowa Sapiehy, przewodniczącego Komisji Szkolnej Episkopatu, wywoływała ataki środowisk lewicowych ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego na czele.

Sapieha zabierał głos wobec narastającego konfliktu między władzami sanacyjnymi a politykami Centrolewu. Ostro zareagował na aresztowanie i osadzenie w twierdzy brzeskiej we wrześniu 1930 r. z polecenia Piłsudskiego m.in. Wincentego Witosa, Karola Popiela i Hermana Liebermanna. W obliczu procesu jedenastu osób oskarżonych o „przygotowywanie zamachu, którego celem było usunięcie przemocą członków sprawującego w Polsce władzę rządu i zastąpienie ich przez inne osoby”, pisał do arcybiskupa metropolity gnieźnieńskiego i poznańskiego Augusta Hłonda: „Stoimy przed jasnym faktem zupełnie bolszewickiego postępowania czynników rządowych”.

Kryzys wawelski

Jego stosunki z politykami sanacyjnymi przeżyły najgłębszy kryzys po śmierci marsz. Józefa Piłsudskiego 12 maja 1935 r. Już następnego dnia przedstawiciel rządu, gen. Bolesław Wieniawa-Długoszowski, uzyskał zgodę arcybiskupa na złożenie szczątków marszałka na Wawelu, chociaż w 1927 r. Sapieha zastrzegł, chowając tam na prośbę Piłsudskiego prochy Juliusza Słowackiego, że jest to ostatni pochówek. Świadom tego, Piłsudski napisał w swoim testamencie: „Nie wiem, czy nie zechcą mnie pochować na Wawelu. Niech!”.

Arcybiskup nie sprzeciwiał się, wiedział bowiem, że wywołałoby to silne reakcje społeczne. Przeszkłoną trumnę z ciałem Piłsudskiego złożono 18 maja w krypcie św. Leonarda. Strona rządowa przyjęła do wiadomości zastrzeżenie Sapiehy, że jest to rozwiązanie tymczasowe do chwili przygotowania stosownego miejsca. Do niewielkiej krypty św. Leonarda przyjeżdżały z całej Polski zorganizowane grupy, by oddać cześć marszałkowi. Część odwiedzających nie potrafiła uszanować narodowej świątyni.

Sapieha kilkakrotnie w korespondencji do prezydenta Mościckiego i ministra Wieniawy-Długoszowskiego pisał, że zabalsamowane szczątki Piłsudskiego powinny znaleźć się w miejscu suchym, gdzie nie byłyby narażone na zmiany – w przebudowanej krypcie pod Wieżą Srebrnych Dzwonów z osobnym wejściem z zewnątrz. Ponieważ nie doczekał się wiążącej odpowiedzi, sam podjął decyzję w 1937 r., a więc po dwóch latach zabiegów. W nocy z 23 na 24 czerwca nastąpiło przeniesienie zwłok Piłsudskiego. W uzasadnieniu swej decyzji Sapieha pisał do prezydenta Mościckiego: „Bardzo mi przykro, że ja muszę bronić właściwej czci zwłok Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego. W obecnej chwili są

Arcybiskup Adam Stefan Sapieha podczas uroczystości poświęcenia mostu Józefa Piłsudskiego w Krakowie, 19 stycznia 1933 r. (zbiory Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie)





Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę Domu Legionistów na krakowskich Oleandrach, listopad 1928 r. (zbiory Muzeum Historycznego Miasta Krakowa)

one w nieposzanowaniu z powodu wilgoci panującej w krypcie św. Leonarda”.

Środowiska związane z sanacją, a także dawni żołnierze Legionów Polskich uznali czyn arcybiskupa za zniewagę. Wybuchła histeria, premier Felicjan Sławoj-Składkowski podał się do dymisji, prezydent zwołał nadzwyczajną naradę. „Sapieha zwariował” – komentował minister Józef Beck. Wacław Sieroszewski, prezes Polskiej Akademii Literatury, żądał aresztowania arcybiskupa, inni chcieli pozbawić go stanowiska, wygnać z kraju. „Do Kościoła! Modlić się, a nie politykować” – krzyczał socjalistyczny „Naprzód”. „Precz z dyktaturą kleru w Rzeczpospolitej!”, „Zmieni konkordat” – wzywały rządowe i lewicowe gazety. Ulicami Warszawy i Krakowa przeszły demonstracje. „Sapieha do Berezy” – pisano na transparentach. Tłum spalił jego kukłę, a w Pałacu Arcybiskupim wybito szyby. Sapieha wyjaśniał motywy swojej decyzji w listach do prezydenta. W ostatnim z nich, datowanym 11 lipca 1937 r., pisał, że jego celem nie była „obraza Godności Pana Prezydenta”, i zaznaczał, że mimo konfliktu wciąż pozostaje w „należnym i niezmiennym oddaniu” wobec Mościckiego. W ten sposób zażegnano ostatecznie kryzys wawelski, choć metropolita pozostał niechętny rządowi sanacyjnemu. Wyjeżdżając do Watykanu, powiedział na dworcu: „Pamiętajcie dać mi znać do Rzymu, gdyby na moje miejsce zamierzano przysłać jakiegoś majora”.

Duchowy przywódca

W lutym 1939 r. arcybiskup poprosił papieża Piusa XI o zwolnienie z funkcji ze względu na wiek – miał 72 lata, a jego stan zdrowia się pogarszał. Po śmierci Piusa XI zwrócił się w czerwcu 1939 r. z tą samą prośbą do jego następcy Piusa XII, po czym wycofał ją w obliczu nadciągającej wojny.

W czasie niemieckiej okupacji – po wyjeździe prymasa Augusta Hlonda we wrześniu 1939 r. do Watykanu, a potem do Francji – był *de facto* głową Kościoła katolickiego w okupowanej Polsce i duchowym przywódcą narodu. Zasłynął swoją niezłomnością wobec okupantów. Utrzymywał kontakty z Rządem RP na Uchodźstwie, zwłaszcza z Janem Jakubcem, okręgowym delegatem rządu w Krakowie, od którego uzyskiwał pomoc materialną. Bywał u niego płk Edward Godlewski „Garda”, od czerwca 1944 r. komendant Okręgu AK Kraków. Metropolita wysłał przez łączników lekarstwa dla oddziałów leśnych, kierował też do nich księży z posługą duszpasterską. W Pałacu Arcybiskupim zatrzymywali się kurierzy londyńscy – przez nich przekazywał na Zachód informacje o sytuacji w kraju.

4 września 1939 r. powołał Obywatelski Komitet Pomocy, który pomógł około 50 tys. osób: uchodźcom, urzędnikom państwa polskiego pozbawionym pracy, więźniom i ich rodzinom, wspierał także ochronki i przedszkola. Pod duchową opieką Sapiehy działała od początku 1940 r. Rada Główna Opiekuńcza, polska organizacja charytatywna zaakceptowana przez Niemców. RGO rozprawiała amerykańskie dary przywiezione na siedmiu statkach; rozdzielała 110 wagonów mąki, ryżu, kaszy,

Kenkarta arcybiskupa
(zbiory Archiwum Kurii
Metropolitalnej w Krakowie)





Wiadomości o powstaniu Obywatelskiego Komitetu Pomocy, z abp. Adamem Sapiehą na czele, „Gazeta Krakowska”, 5 września 1939 r.

cukru. Od Międzynarodowego Czerwonego Krzyża dostała 5 ton mydła. Pomoc trafiła do około pół miliona dorosłych i ponad 300 tys. dzieci. Mimo aresztowań i licznych trudności RGO przetrwała do końca okupacji, również dzięki wsparciu Księcia Niezłomnego.

Sapieha wzywał Stolicę Apostolską do podjęcia interwencji w sprawie zbrodniczej polityki niemieckiej na ziemiach polskich. Od początku okupacji pisał pięciokrotnie do papieża Piusa XII, informując go o sytuacji pod okupacją i sugerując konieczność potępienia niemieckiego terroru. 3 listopada 1941 r. apelował: „Również dla dobra Kościoła odważam się zauważyć pokornie, że z racji zapalczywości prześladowania, w jakim się on znajduje, jeden głos protestu i nagany ze strony Stolicy Apostolskiej byłby nieodzowny”; ponowił swoją prośbę 28 lutego 1942 r.: „Prześladowani ludzie na widok gwałtów i okrucieństwa, które nas pognębiają, chcieliby usłyszeć potępienie tych zbrodni”. Domenico Bardini, wysoki urzędnik Kurii Rzymskiej, w nocy z 19 maja 1943 r. skomentował głos Sapiehy: „Takie publiczne potępienie ze strony Stolicy Apostolskiej byłoby wykorzystane w celach politycznych przez jedną ze stron w konflikcie (ZSRS). Rząd niemiecki, czując się zaatakowany [...] zaostrzyłby jeszcze bardziej prześladowania katolicyzmu w Polsce i [...] utrudniałby prowadzenie akcji charytatywnej”.

Wielki autorytet sprawił, że interwencje abp. Sapiehy u zarządcy Generalnego Gubernatorstwa Hansa Franka odnosiły niejednokrotnie skutek – tak było w przypadku profesorów krakowskich aresztowanych 6 listopada 1939 r. w ramach tzw. Intelligenzaktion i wywiezionych do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen. Znalazło się wśród nich 144 pracowników UJ, 21 z Akademii Górniczej, trzech z Akademii Handlowej, jeden z Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie i jeden z KUL-u. Po ratunek dla zatrzymanych udała się do Sapiehy Zofia Piotrowiczowa, żona zatrzymanego profesora UJ, jednego z najbliższych świeckich współpracowników arcybiskupa. Sapieha skierował natychmiast listy do Watykanu z prośbą o interwencję u Benito Mussoliniego. Akcja przyniosła rezultat: 101 uwięzionych zostało zwolnionych 8 lutego 1940 r. z Sachsenhausen (kilku zmarło po powrocie z wycieczek); niektórych młodszych naukowców wywieziono 4 marca do obozu koncentracyjnego Dachau, skąd po 19 miesiącach więźność wypuszczono. W Sachsenhausen zmarli m.in. zoolog prof. Michał Siedlecki, anatom Kazimierz Kostanecki i historyk literatury Ignacy Chrzanowski.



Podopieczni świetlicy „Dzieci ulicy”, Kraków, 1942 r. Poniżej: abp Adam Stefan Sapieha podczas święconego w tejże świetlicy, Kraków, 4 kwietnia 1942 r. (zbiory Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie)

Pałac Arcybiskupi stał się azylem dla wszystkich dotkniętych represjami. Niemal codziennie przybywali tam duchowni i świeccy z odległych parafii. Abp Sapieha wspomagał więźniów obozów koncentracyjnych, zabiegał – bezskutecznie – o opiekę duszpasterską dla nich; upominał się wiele razy o aresztowanych, żądał zwiększenia racji żywnościowych, troszczył się o los Polaków wywiezionych na przymusowe roboty do Niemiec – starał się zorganizować dla nich tajną opiekę duszpasterską.



Prof. Roman Ciesielski, były żołnierz AK, wspominał: „W czasach okupacji był dla nas oparciem. Do pałacu arcybiskupiego zawsze można było pójść po pomoc. Gdy kogoś dotknęło najgorsze, tam szukał nadziei i wsparcia. Ta świadomość pozwalała przetrwać beznadziejny czas, dodawała otuchy, wspierała w działaniu”.

Metropolita uczynił afront Hansowi Frankowi, odrzucając zaproszenie na Wawel z okazji urodzin Hitlera 20 kwietnia 1940 r. Po mieście krążyły krzepiące społeczeństwo opowieści, że przyjął Hansa Franka w swojej siedzibie suchym chlebem i marmoladą z brukwi. Choć były one niezgodne z prawdą – Frank nigdy nie przestąpił progu Pałacu – obrazowały popularność arcybiskupa. Powszechny entuzjazm i szacunek dla jego osoby potwierdza Karolina Lanckorońska: „Pamiętam 15 sierpnia [1940 r.] Mszę pontyfikalną, którą w kościele Mariackim odprawił księżę metropolita Sapieha. Wszyscy zrozumieliśmy: w rocznicę cudu nad

Wisłą arcybiskup modlił się o cud nad Tamizą. Kraków był na kolanach. Gdy Sapięha wychodził w kościół, został przyjęty huczną owacją przez oczekujące go tłumy, które się w kościele zmieścić nie mogły. Zaniepokojeni Niemcy zapytali, co to ma właściwie znaczyć, i otrzymali odpowiedź, że taki jest w Polsce obyczaj, że ludzie bardzo krzyczą, gdy zobaczą biskupa”.

Niemcy zamknęli przed nim katedrę wawelską – ostatnią wojenną Mszę św. odprawił tam we Wszystkich Świętych 1939 r. Nie wpuszczono na nią mieszkańców. Do końca okupacji Msze św. sprawowali tam dwa razy w tygodniu, w niedziele i środy, księża Stanisław Jasiński i Kazimierz Figlewicz – pod strażą uzbrojonych policjantów niemieckich lub esesmanów.

W imieniu narodu

Arcybiskup podejmował liczne interwencje publiczne w obronie Polaków. W maju 1941 r. wystosował do Kanclerza Rzeszy Niemieckiej Adolfa Hitlera memoriał o sytuacji ludności polskiej. „Niezwiniomy, niesłuchanie twarde los spotkał szerokie warstwy ludności z powodu przymusowych wysiedleń, których rozmiary nie znajdują analogii w dziejach [...]. Traktowanie ludności przy załadunku, maltretowanie, trudy wielodniowej podróży w przepelnionych ciężarówkach lub wagonach, zimno i głód są powodem wielu chorób i zgonów. Nie oszczędza się przy tym ani dzieci, ani starców, ciężarnych ani niemowląt. [...] Źródłem stałej psychozy, zdenerwowania i strachu całej ludności są stale powtarzające się aresztowania, deportacje i egzekucje”.

Na metody stosowane przez Niemców, przede wszystkim na zatrzymywanie zakładników, skarżył się Sapięha do Hansa Franka w piśmie z listopada 1942 r. Zwracał również uwagę na prześladowania Żydów – sam starał się potajemnie ratować ich za pośrednictwem struktur kościelnych. Na jego polecenie kancelarie parafialne wystawiały Żydom fałszywe metryki chrztu, a księża chrzcili ich, także po wyraźnym zakazaniu tej praktyki przez okupanta w 1942 r.

Po orędziu Episkopatu z czerwca 1943 r., w którym zwrócono uwagę na fakt, że liczba wywiezionych do Rzeszy sięgnęła miliona, Sapięha wysłał w listopadzie 1943 r. do Hansa Franka list, wy-



rażając oburzenie łapankami ulicznymi, a już w grudniu spotkał się z szefem rządu Generalnego Gubernatorstwa Josefem Bühlerem oraz wyższym dowódcą SS i policji Wilhelmem Koppem. Adam Ronikier wspominał później: „Wprost zdębiałem, gdy ksiądz metropolita w sposób najbardziej odważny, punkt po punkcie, przedstawił całe potworne wyniszczenie narodu polskiego”. W obliczu masowych rzezi Polaków dokonywanych przez Ukraińską Powstańczą Armię przy milczeniu, a często za zgodą Niemców na Kresach Wschodnich, domagał się od Niemców w marcu 1944 r., by zapobiegli mordom jako odpowiedzialni za sytuację na okupowanych przez nich terenach.

Do jedynego spotkania arcybiskupa z Hansem Frankiem na Wawelu doszło w Wielką Środę 5 kwietnia 1944 r. Sapieha początkowo odrzucał zaproszenie, ostatecznie zdecydował się jednak osobiście przedstawić sytuację Frankowi. Ten oświadczył, że oczekuje od Kościoła współpracy w walce przeciw bolszewizmowi i przekonywał, że „Polacy zawdzięczają Niemcom wiele dobrodziejstw, jak obrona przed Rosją, wodociągi, drogi, szkoły itp.”. Arcybiskup konsekwentnie podnosił wszystkie zarzuty wyrażane wcześniej w listach. W pewnej chwili Frank powiedział, że słyszał, iż Sapieha jest „głową idei niepodległości polskiej”. Ksiądz metropolita odparował natychmiast, że słyszał, jakoby Frank złożył mu wizytę, podczas której został przyjęty czarnym przydziałowym chlebem...

W kwietniu 1943 r. Niemcy podali informację o odkryciu w Kątyniu grobów polskich oficerów, licząc na jej propagandowy skutek – wzrost nastrojów antysowieckich, a co za tym idzie – zmianę nastawienia społeczeństwa i podziemia do niemieckich władz



Poświęcenie ośrodka wychowawczego dla dziewcząt „Świątliczanki”, Kraków, 13 lutego 1944 r. Po lewej: posełek „Świątliczanek”, Kraków, 1944 r. (zbiory Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie)

RODACY!

Wiedzi, jaka klęska dotychczas nie do powrotu nasich młodziaków w ostatnim roku wojny.
Wiedzi, w jakim stanie znajdują się nasi bracia z Warszawy.
Opuszczeni tej nędzy sprzeczać mogą tylko spróbowaniem sily polskiego społeczeństwa.

Wszystkie sprawy! muszą się skonsultować w Radzie Głównej Opiekuńczej, jejjej podobną instytucję, która wraz z innymi Kościołami i organizacjami prowadzi dzieło ratownicze.
Ważniejsze niż życie i cała śmierć, bo odpowiedź grają Bogu i przydatność na to, jak pojedyncze walczą z klęską swych braci!

Pomóżcie Waszym Rodakom, a Bóg Wasz czyn pobłogosławi!

Rada Główna Opiekuńcza

Wobec wielkości klęski zgodny i solidarny wysiłek wszystkich jedynie ratunek przyniesie zioła. W imię więc chrześcijańskiego miłosierdzia gorąco odezwę się popieram.

A. S. SAPIEHA
Arcybiskup Krakowski

KRAKÓW, w listopadzie 1944

Afisz Głównej Rady Opiekuńczej z wezwaniem metropolity krakowskiego, listopad 1944 r. (zbiory Instytutu Pamięci Narodowej)

okupacyjnych. Uzyskawszy zgodę Rządu RP na Uchodźstwie i kierownictwa krajowej konspiracji, Sapieha przyjął propozycję wystania swojego przedstawiciela nad doły śmierci wraz z Komisją Techniczną Polskiego Czerwonego Krzyża pod kierunkiem sekretarza generalnego Zarządu Głównego PCK Kazimierza Skarżyńskiego. Do Katynia wyjechał ks. Stanisław Jasiński, któremu Sapieha polecił oddać ostatnią posługę ofiarom. 16 kwietnia 1943 r. ks. Jasiński, „potwornie blady i bliski zemdlenia – jak wspomina Skarżyński – wdział liturgiczne szaty i odmawiając modły za zmarłych, pokropił groby święconą wodą. [...] Zaraz po spełnieniu swego obowiązku ksiądz wstał, ale natychmiast upadł zemdlony”. W czerwcu 1945 r. duchowny złożył pod sowiecką presją oświadczenie obciążające Niemców winą za mord katyński.

Więź Karola Wojtyły z abp. Sapiehą

Pod niemiecką okupacją zbiegły się losy Sapiehy i Karola Wojtyły, słuchacza tajnego seminarium w domu biskupów przy ul. Franciszkańskiej. „Jesienią 1942 r. powziąłem ostateczną decyzję wstąpienia do krakowskiego seminarium duchownego działającego w konspiracji” – pisał po latach papież Jan Paweł II w książce *Dar i tajemnica*. W czasie okupacji często przychodził do Pałacu Arcybiskupiego, aby służyć jako kleryk do rannej Mszy św. księciu metropolicie.

O tym ciężkim dla arcybiskupa czasie kard. Karol Wojtyła mówił 7 maja 1976 r., w 25. rocznicę śmierci Adama Sapiehy, przy okazji odsłonięcia jego pomnika dłuta Augusta Zamoyskiego przed kościołem franciszkanów w Krakowie: „Wtedy, w tę ciemną noc okupacji Metropolita Krakowski na swojej stolicy, na swoim stanowisku trwał i stanowił jakiś próg, którego nie odważył się przekroczyć ani podeptać najeźdźca. [...] Nie udało się złamać tego Księcia – jak w dramacie Słowackiego – Niezłomnego. Przecież był wielkim synem swojej ojczyzny: stanowczym w trudnych momentach, odważnym ponad miarę jakiegokolwiek przeciętności, niezwykłym synem swej ojczyzny, niezwykłym mężem dziejów i Polski”.

Księżę Niezłomny w komunistycznej Polsce

Gdy po okupacji niemieckiej nastąpiła sowiecka, abp Adam Stefan Sapieha wkraczał w czas rządów komunistycznych z ogromnym autorytetem. Przeciwny ugodzie z władzami mówił: „Nie ustąpiłem Niemcom, tym bardziej nie ustąpię teraz”.

Nie chciał przedwcześnie zrywać możliwości współpracy z rządem dla dobra narodu. Nie odmawiał więc spotkań z przedstawicielami komunistycznej władzy – przyjął u siebie m.in. wojewodę krakowskiego Adama Ostrowskiego, prezydenta Krakowa Alfreda Fiderkiewicza, a nawet Michała Rolę-Żymierskiego. Żył nadzieję, że ułożenie poprawnych stosunków z państwem jest możliwe. Jego postawa wzbudziła nieporozumienie. „Metropolita Sapieha, wytrzymując długoletni nacisk okupacji niemieckiej z godnością, udziela pełnego poparcia Rządowi Tymczasowemu, biorąc udział w bankiecie w salach »Feniks«. Na salę wprowadza go pod rękę rosyjski generał Jurkin przy dźwiękach hymnu generalskiego” – głosił sporządzony w marcu 1945 r. raport funkcjonującego nadal po rozwiązaniu struktur Okręgu Kraków Armii Krajowej. Niezgodna z prawdą scena przedstawiona w raporcie była prawdopodobnie pokłosiem plotek rozsiewanych przez sowieckie służby.

Mimo prób ułożenia stosunków z władzami arcybiskup działał w obronie Kościoła katolickiego i narodu: już w marcu 1945 r., po aresztowaniu szesnastu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, wysłał do komunistycznego prezydenta Bolesława Bieruta memoriał domagający się zaprzestania represji wobec żołnierzy Armii Krajowej.

16 lipca 1945 r. wydał list pasterski o jedności narodu i chrześcijańskiej rodzinie. „Solidarność narodowa, opamiętanie siebie, ale również odwaga i siła przekonania niech kierują naszym

Spotkanie metropolity krakowskiego z generałem sowieckim Iwanem Korowinkowem oraz z generałem Julianem Skokowskim, Kraków, 19 lipca 1945 r. (zbiory rodziny ks. Andrzeja Mística)





Bierzmowanie w krakowskiej parafii św. Floriana, wiosna 1949 r. (zbiory Marii Osterwy-Czekaj)



Arcybiskup Adam Stefan Sapieha oraz prymas Polski August Hlonda podczas obchodów 950-lecia męczeńskiej śmierci św. Wojciecha, Gniezno, 26–27 kwietnia 1947 r. (zbiory Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie)

postępowaniem” – pisał. I ostrzegał: „powszechne zakłamanie jest groźną chorobą naszych czasów i prowadzi do skrzywienia życia społecznego. W państwie naszym musi panować sprawiedliwość dla wszystkich i nie wolno nikomu jej odmawiać”. Przypomniał także o obowiązku katolickiego wychowania młodzieży i podkreślił, że: „Grozi nam atak na podwaliny życia rodzinnego przez podkopanie praw małżeństwa chrześcijańskiego”.

Z aprobatą przyjął powstanie podziemnego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Zerwanie przez władze 12 września 1945 r. konkordatu ze Stolicą Apostolską z 1925 r. rozwiąta nadzieje na porozumienie.

Metropolita odbudowywał „Caritas”, kontrolował osobiście podział darów. Pomoc z zagranicy trafiała często na adres „Archbishop Sapieha, Cracov, Poland”. Po wynegocjowaniu akceptowalnej dla władz formuły pisma społeczno-kulturalnego założył „Tygodnik Powszechny”, którego pierwszy numer ukazał się w marcu 1945 r. Redaktorem naczelnym został ks. Jan Piwowarczyk, pod niemiecką okupacją rektor seminarium duchownego w Krakowie i jeden z najbliższych współpracowników arcybiskupa.

Papież Pius XII 18 lutego 1946 r. mianował abp. Sapiehę kardynałem. Pięć dni później otrzymał kapelusze kardynalski w bazylice św. Piotra na Watykanie. Po śmierci prymasa Augusta Hlonda 22 października 1948 r. Sapieha kierował przez kilka miesięcy Kościołem w Polsce. W tym czasie, 22 grudnia 1948 r., wystosował wspólnie z biskupem Zbigniewem Choromańskim, sekretarzem generalnym Konferencji Episkopatu Polski, kolejny memoriał do Bieruta, w którym sprzeciwił się likwidowaniu szkół katolickich, ograniczaniu posługi duszpasterskiej chorym i więźniom, nakłanianiu młodzieży do wstępowania do ZMP i zabranianiu przynależności do organizacji katolickich, przymuszaniu obywateli do prac w niedziele i święta oraz szkalowaniu duchowieństwa.

W sierpniu 1948 r. spotkał się z byłym amerykańskim ambasadorem w Moskwie, Averellem Harrimanem, któremu przedstawił oczekiwania wobec państw demokratycznych. Zapytany o własną przyszłość, odpowiedział: „Komuniści wiedzą, że nie mogą kupić ani mnie, ani żadnego biskupa, więc każdy chwyt jest przydatny do podrywania zaufania i siania podejrzeń”. Wkrótce po skazaniu w 1949 r. prymasa Węgier Józsefa Mindszentyego na karę dożywotniego więzienia za „zdradę” pisał do bp. Józefa Gawliny: „Sytuacja nasza nie doszła do takiego zaostrzenia jak na Węgrzech, ale już jesteśmy bardzo blisko. Oni jednak starają



Uroczystość nadania godności kardynalskiej arcybiskupowi Adamowi Stefanowi Sapieże przez papieża Piusa XII, Watykan, 18 lutego 1946 r. (zbiory rodziny ks. Andrzeja Místata)

się unikać drastycznych kroków, tylko podsycają na wszystkich polach”. Znamienne jest, że póki Sapieha żył, władze komunistyczne nie odważyły się przekroczyć progu Pałacu Arcybiskupiego. Dopiero po jego śmierci doszło do aresztowania księży i głośnego „procesu Kurii Krakowskiej”.

4 stycznia 1949 r. kardynał przyjął w Pałacu Arcybiskupim przysięgę od nowo mianowanego prymasa Stefana Wyszyńskiego na wierność Stolicy Apostolskiej wraz z wyznaniem wiary. Podobnie jak prymas zajął zdecydowane stanowisko wobec prób dokonania rozłamu wewnątrz Kościoła katolickiego przez utworzenie Komisji Księży przy komunistycznym Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Gromadziła ona tzw. księży patriotów współpracujących z reżimem. Kardynał Sapieha, zgodnie z życzeniem prymasa Wyszyńskiego, zabronił pod groźbą kar kościelnych prenumeraty pisma „Głos Kapłana”, organu Komisji Księży przy Zarządzie Głównym ZBoWiD.

Do „księży patriotów” wystosował na początku 1951 r. pasterską przestrożę, że występują „ku zgorszeniu wiernych przeciwko Kościołowi”, sieją niezgodę między kapłanami i godzą „w uwłaczający sposób w samego Namiestnika Chrystusowego Ojca Świętego”. Zagroził zastosowaniem wobec nich sankcji kościelnych.

W styczniu 1950 r. komuniści odebrali Kościołowi „Caritas”. „Bagno »Caritasu« trze-



Z biskupem połowym Józefem Gawliną na cmentarzu polskim pod Monte Cassino, 1947 r. (zbiory rodziny ks. Andrzeja Místata)



Bismarckowie

W czasie gdybym był aresztowany
i aresztowano mnie w tym czasie
i w moim czasie i w moim czasie
i w moim czasie i w moim czasie
i w moim czasie i w moim czasie
i w moim czasie i w moim czasie
i w moim czasie i w moim czasie
i w moim czasie i w moim czasie

Wniosek bismarck 1950

~ Nominacja Sapięha

Oświadczenie kardynała
Adama Stefana Sapięha
sporządzone na wypadek
aresztowania (zbiory
Archiwum Kurii
Metropolitalnej
w Krakowie)

Kardynał Adam Stefan
Sapięha podczas jednej
z ostatnich Mszy św.,
kościół św. Barbary
w Krakowie, 1951 r.
(zbiory Archiwum Kurii
Metropolitalnej
w Krakowie)



ba wyczyścić” – głosiły wielkie tytuły prasowe. W prasie pojawiły się pomówienia o nadużycia i trwonienie funduszy. Władze powołały zarząd przymusowy „Caritasu” – Episkopat zaproteutował przeciwko temu bezprawiu w piśmie do Bie-ruta. W odpowiedzi premier Józef Cyrankiewicz zagroził konsekwencjami prawnymi i procesem sądowym. W związku z tym Episkopat wydał oświadczenie o likwidacji „Caritasu” jako instytucji kościelnej.

Spodziejając się aresztowania, kardynał Sapieha przygotował 6 marca 1950 r. dokument: „W razie gdybym był aresztowany stanowczo niniejszym ogłaszam, że wszelkie moje złożone tam wypowiedzi, próby i przyznania się są nieprawdziwe. Nawet, gdyby były one wygłaszane wobec świadków, podpisane, nie są one wolne i nie przyjmuję je za swoje”. Chciał w ten sposób zapobiec wykorzystaniu jego osoby dla celów władzy.

Zmarł 23 lipca 1951 r. w Krakowie. Na dźwięk dzwonu Zygmunta krakowianie licznie przybyli pod Pałac Arcybiskupi. Pogrzeb prowadzony przez prymasa Stefana Wyszyńskiego, zgromadził kilkadziesiąt tysięcy wiernych. Kondukt kroczył na Wawel ulicami pokrytymi kwiatami. Ciało kardynała Adama Stefana Sapięha spoczęło pod konfesją św. Stanisława ze Szczepanowa.

Prymas Wyszyński powiedział nad jego trumną: „Była w tej sapieżyńsko-sanguszkowskiej krwi Pasterza krakowskiego jakaś właściwość orlęcia polskiego. Patrzyło mu to z twarzy! Bo to było orlą, które zrywało się do lotu wolności, choć dane mu było przez tyle lat pracować w iście jeremiaszowych czasach niedoli Ojczyzny. [...] Kochał Polskę taką, jaką była – czy ozdobna jak królowa, czy uboga jak niewolnica, czy sieroca jak tułaczka. Wszystko jedno! Przecież zawsze matka, toć – Ojczyzna! Wstydzić się jej poszarpanych przez zawieruchy dziejowe szat nie będzie! [...] Był wrażliwy na przyszłość narodu, duszą wyczuwał i wierzył, wierzył bez wahań, że taki naród, jak Polska, godzien jest życia, godzien wielkości”.

Przeniesienie trumny
kard. Adama Stefana Sapiehy
z kościoła oo. Franciszkanów
na Wawel,
Kraków, 26 lipca 1951 r.
(zbiory Marii Osterwy-Czekaj)



Kondukt żałobny
prowadzony przez prymasa
Polski Stefana Wyszyńskiego,
Kraków, 26 lipca 1951 r.
(zbiory Archiwum Prowincji
Polski Południowej
Towarzystwa Jezusowego)

Na Wawelu (zbiory Marii
Osterwy-Czekaj)

Tekst
Anna Zechenter

Redakcja
Jan M. Ruman

Korekta
Magdalena Baj

Projekt graficzny serii
Sylwia Szafrąńska

Skład i obróbka cyfrowa
fotografii
Krzysztof Siwiec

Redakcja techniczna
Marcin Koc

Zdjęcie na okładce:
kard. Adam Stefan Sapieha
w kurii krakowskiej,
około 1947 r. (zbiory
Marii Osterwy-Czekaj)

Druk
Legra Sp. z o.o.
ul. Albatrosów 10c
30-716 Kraków

© Copyright by Instytut
Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi
Polskiemu, Warszawa 2016

ISBN 978-83-8098-123-2

Zapraszamy:
www.księgarnia.ipn.gov.pl
www.ipn.poczytaj.pl

